№ 303 Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 30 września 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie **30 mk.**

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

S † P.

Kazimierz Wencel

syn Marjana i Jadwigi z Dutkiewiczów

uczeń 7-ej klasy Państwowego Gimnazjum Staszyca, szeregowiec 11 komp. 2-go syberyjskiego pułku piechoty, poległ w 17 roku życia w obronie Ojczyzny w dniu 17-go września b. r. w bitwie pod wsią Pianowo, pochowany na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Nabożeństwo za spokój duszy Jego odbędzie się w kościele parafialnym w Sosnowcu w piątek dnia 1 października o godzinie 9-ej rano, na które zapraszają kolegów, przyjaciół i życzliwych **Rodzice i rodzeństwo.**

Sprawy G. Śląska.

Prusy a autonomja G. Śląska

Bytom, 29 września.
(P. A. T.)

Rząd pruski ogłosił komunikat prasowy, w którym oświadcza, że kwestja samorządu Górnego Śląska nie jest obecnie aktualna i że wobec tego nie będzie dalszych pertraktacji nad projektem autonomicznym.

Sprawy tej nie załatwi rząd pruski nadto dla tego, ponieważ ludność górnośląska jest rzekomo przeciwna oderwaniu G. Śląska od Prus.

Odroczenie plebiscytu.

Genewa, 29 września.
(Tel. wł.)

„Temps" donosi, że do 5 października wyruszają wojska francuskie, przeznaczone dla wzmocnienia górnośląskiego garnizonu.

To samo pismo podaje też, że gen. Le Rond zostaje jeszcze na dni kilka w Paryżu dla wzięcia udziału w konferencji, mającej ustalić termin plebiscytu.

„Echo de Paris" komunikuje, iż w łonie rady ambasadorów powstał prąd odroczenia plebiscytu na G. Śląsku, prąd ten jednakowoż nie zdoła pozyskać większości.

W chwili poważnej.

Katowice, 29 września.

Nie może być dwóch zdań co do tego, że chwila obecna jest dla Górnego Śląska poważną. Jest taką z rozmaitych powodów, a więc przedewszystkiem ze względu na utrzymanie spokoju i porządku i ze względu na zbliżający się coraz więcej termin głosowania plebiscytowego na G. Śląsku.

W takiej poważnej chwili wybuchł częściowy strajk na Górnym Śląsku. O ile jesteśmy poinformowani, wybuch strajku wywołali komuniści. Na nich też przedewszystkiem spada odpowiedzialność za to. Już w środę zeszłą 22 b. m. rano w Chorzowie na kopalni Laury robotnicy, pracujący na wierzchu w liczbie 4,000 załogi, przeważnie komuniści i niemcy, zastrajkowali, ponieważ nie chciano im przyznać poprawy zarobków, tak zwanego „Productionsgeld".

Dalej w piątek wieczorem stanęła centrala elektryczna w Chorzowie. I tu strajk wywołali komuniści, albowiem do Rady załogowej (Betriebsrat) należą znów prawie wyłącznie komuniści.

I tu działał prąd komunistyczny, przeciwko któremu zwrócić się należy z całą stanowczością. Gdzie żądania robotników są słuszne, tam je należy koniecznie uwzględnić.

Ale źródła właściwego szukać należy gdzieindziej. Ruchowi komunistycznemu, przeszczepionemu przez niemców na grunt górnośląski, chodzi przedewszystkiem o to, aby w chwili tak poważnej, jak obecna, wywołać wogóle zamieszanie na G. Śląsku, żeby stworzyć chaos taki, jaki jest obecnie w Niemczech. A dalej właściwego powodu szukać należy i w tym, że władze koalicyjne wdrożyły śledztwo przeciwko aranżerom niemieckich zaburzeń z 17 sierpnia. Aranżerom tym chodzi o umorzenie śledztwa.

Tego wszystkiego napewno nie byłoby, gdyby władze koalicyjne miały więcej oczu zwróconych na niemiecki ruch komunistyczny na G. Śląsku, gdyby one do tego zachowały więcej czujności.

Uwagi i ostrzeżenia ze strony miarodawczych czynników polskich nie były w dostatecznej mierze uwzględnione. Oglądają się teraz skutki tego.

Liczyć należy się z tym, że w miarę zbliżania się terminu głosowania plebiscytowego komuniści podług wskazówek otrzymanych z Berlina, wogóle z Niemiec, będą chcieli coraz częściej wywoływać na G. Śląsku zamieszanie. A potym prasa niemiecka będzie biła na alarm, że ponieważ na G. Śląsku niema spokoju i porządku, więc w takich nienormalnych warunkach do głosowania plebiscytowego przystępować nie należy.

Doświadczenie uczy nas, że niemcy chwytali się najrozmaitszych środków i sposobów, żeby tylko nie utracić G. Śląska. Sposoby te były raz gwałtowne i terorystyczne, to znów chytre i podstępne, to wreszcie obłudne i faryzejskie. Liczyć się należy, że i w przyszłości wyszukiwać będą najrozmaitszych dróg i środków.

Zaś niebezpieczeństwo wywołania strajku w chwili tak poważnej, jak obecna, to także jedno ogniwo w długim łańcuchu wszystkich ich zamierzań.

Nad czym winien obradować sejm polski?

Istnieją sprawy bardzo ważne, którymi powinien zająć się sejm polski koniecznie. Są nimi: plebiscyt na Górnym Śląsku, wyrok w sprawie sfałszowanego plebiscytu na północy i niesłychana krzywda w Cieszyńskim, na Spiszu i Orawie.

W sprawie Górnego Śląska należałoby postawić wniosek co do nieprzyznawania prawa głosu niemieszkańcom G. Śląska — w myśl licznych uchwał ludności polskiej tutejszej; potym zająć też stanowisko wobec knowań hakatystycznych na G. Śląsku i wobec prześladowania naszych rodaków na obczyźnie.

Przeciw ważności plebiscytu na Powiślu, na Warmji i na Mazurach winien być wniesiony jaknajuroczystszy sprzeciw do Ligi narodów, stanowczo nie uznający obecnego stanu rzeczy. Toć niemcy sami w sprawie Eupen i Malmedy, już rozstrzygniętej przez Ligę narodów wnoszą w swoich sejmach, pruskim i niemieckim, sprzeciwy, nie godzące się na jej wyrok, a zapewniające dotkniętych ziomków o zmianie. Czemu nam nie chwycić się tego samego środka czy zastrzeżenia — zwłaszcza, że znacznie poważniejsze mamy do tego powody, a przedewszystkim — prawo?

Nakoniec co do Cieszyńskiego, Spisza i Orawy zaznaczenie stanowiska sejmu jako wyraziciela woli narodu jest wręcz niezbędne.

Wszakże i sejm czeski „ratyfikował" ową ugodę czesko-polską, a sejm polski nie zajmował się nią dotąd z powodu przerwy w posiedzeniach; teraz podjął je, zatym — winien dopełnić obowiązku. Prawda, że czechów trudno teraz wygnać z krain zagrabionych, ale — odpowiednio uzasadniony wniosek do Ligi narodów i odpowiedni wyrok tejże dałyby ludności zniewolonej prawo do nieuznania władz czeskich, a więc byłoby nam łatwiej dopomódz jej w samoobronie uprawnionej.

Sejm wielokrotnie obiecywał pomoc swą ludności polskiej na wszelkich obszarach plebiscytowych, — niechajże jej teraz udzieli, wszędy wedle okoliczności, byle szczerze, wydatnie i — natychmiast.

Niemcy wobec Francji.

W Niemczech w dalszym ciągu uprawia się nagonkę na Francję. Cała prasa niemiecka prowadzi bardzo ostrą kampanję antyfrancuską, która nie ustaje ani na chwilę.

Przez pewien czas zdawało się, że w Niemczech nienawiść do Francji trochę się zmniejszyła, lecz ostatnie wydarzenia na Górnym Śląsku, a szczegól-

niej ich niefortunny dla Niemiec epilog, podniecił jeszcze bardziej prasę w jej napaściach na Francję i Polskę.

Agitację antyfrancuską, jak dowiaduje się z Berlina dziennik paryski „L'Eclair", ujęła w swoje ręce tak. zw. „Liga ludów", która dziwnym zbiegiem okoliczności mieści się tuż obok ambasady francuskiej w Berlinie.

Na czele ligi stoi prof. Jaeckh, twórca i propagator przymierza niemiecko-tureckiego. „Liga ludów" związana jest bardzo silnie z „Towarzystwem telegraficznym", które uprawia propagandę niemiecką za oceanem. Liga wraz z „Towarzystwem telegraficznym" rozporządzają wielką ilością dzienników, jako też większością wielkich zakładów wydawniczych.

Ciekawe jest, czy też Niemcy wyjdą również dobrze na lidze, jak swojego czasu wyszły na przymierzu z Turcją, które również było stworzone przez prof. Jaeckh'a.

Wojna polsko-litewska.

Wyjazd delegacji pokojowej do Suwałk.

Warszawa, 29 września.

(P. A. T.)

Wczoraj do Suwałk wyjechała polska delegacja pokojowa, która podejmuje rokowania z Litwą.

W skład delegacji wchodzi z ramienia ministerjum spr. zagr. pp. Łukasiewicz, Przeździecki, Czarnecki; z ramienia wojskowości pułkownik Mackiewicz.

Spór polsko-litewski rozstrzygnie komisja.

Paryż, 29 września.

(P. A. T.)

Radjo. W rezolucji, uchwalonej 20 b. m. w radzie Ligi narodów i zatwierdzonej przez reprezentantów Polski i Litwy, powiedziano, że ma się udać na miejsce sporu komisja, która po zbadaniu sprawy wyda opinję.

„Temps" o zatargu polsko-litewskim.

Paryż, 29 września.

(P. A. T.)

„Le Temps" pisze, że Polska wychodzi wzmocniona ze wszystkich prób ostatnich i wyraża nadzieję, że przyjmie przychylnie starania Ligi narodów o załagodzenie konfliktu polsko-litewskiego.

Co mówił obecny litewski minister spraw zagranicznych w kwietniu.

„Litwa musi stać się łącznikiem pomiędzy Niemcami a Rosją. Z chwilą, gdy Niemcy zechcą nawiązać stosunki handlowe z Rosją, to nietylko nie będziemy im stawiać przeszkód, ale ułatwiać będziemy komunikację po przez Litwę.

Właśnie to drażni koalicję. Koalicja starała się pozyskać Litwę dla swych planów izolowania Niemiec. Litwa miała na życzenie Francji odgrodzić Rosję od Niemiec i nie dopuścić, by Niemcy komunikowały się z dalekim wschodem i w szczególności z Rosją. Litwa jednak nie zgodziła się na to, gdyż było to wszystko w sprzeczności z polityką porozumienia, którą Litwa uprawiała wobec Niemiec.

Wobec tego francuzi wpłynęli na łotyszów i polaków, by utworzyli oni pomiędzy Litwą i Rosją sztuczną strefę izolacyjną, skierowaną właściwie nietyle przeciwko Litwie, ile przeciwko Niemcom. Wojska łotewskie i polskie wspólnie otoczyły dawny wschodni front litewski i zajęły Dynaburg. Punkt ten byłby dopóty, dopóki Wilno, do którego litwini zgłaszają pretensję, byłoby zajęte przez polaków, punktem najdogodniejszym dla kontaktu pomiędzy Litwą a zatym i Niemcami, a Rosją. Nie sądzę, aby to wymuszone odcięcie Litwy od Rosji mogło trwać długo, tymbardziej, że anglicy są przeciwni temu. Dynaburg jest miastem rosyjskim i wskutek tego należy się Rosji.

Geneza zatargu z Litwą

Sosnowiec, 30 września.

Zatarg nasz z Litwą, w oderwaniu nie przedstawiający nic poważniejszego, z uwagi na zainteresowanie się nim Europy urasta do zagadnienia o znaczeniu omal że nie międzynarodowym.

Na innym miejscu podajemy głos litwina—ministra spraw zagranicznych—o celach polityki litewskiej, tu zaś będziemy się starali wyjaśnić jedynie, na jakim tle nasz zatarg z Litwą mógł dojść do swego stadjum obecnego i jak wogóle powstawał.

Historja nie dała nam powodu do nieporozumień. Litwa współżyła z dawną rzeczpospolitą na zasadach równości wobec prawa i wspólności interesów państwowych, dzieliła nasze troski i powodzeniami się cieszyła, gdyż i jej praca do nich się przyczyniała. A gdy skutkiem rozbiorów Polska upadła, odczuły ten upadek i ziemie litewskie, bodaj czy nie dotkliwiej od polskich.

Przez wiek XIX aż do powstania styczniowego, więcej nawet, bo prawie do okresu wojny Rosji z Japonją litwini pozostawali z nami w zgodzie, uczyli się w polskim uniwersytecie w Wilnie i szkołach średnich, brali czynny udział w naszych ruchach wyzwoleńczych i to nietylko szlachta, lecz nawet chłopi, jak np. w r. 1863, a bratał ich z nami wspólny los — ucisk ze strony Rosji.

W odwet za powstanie styczniowe Rosja, która postanowiła całkowicie wyplenić polskość na Litwie, posunęła się do tego, że zakazała używać przy drukowaniu książek litewskich czcionek łacińskich — tych samych, których używa Polska; nawet książek do nabożeństwa nie wolno było drukować dawnymi czcionkami.

Konserwatywny lud litewski nietylko się nie ugiął, ale stanął w silniejszej niż dotąd opozycji wobec tego, co rosyjskie, i zdobywać począł druki zakazane z zagranicy. Stamtąd też—głównie z Tylży — płynęły litewskie elementarze, książki do nabożeństwa, niekiedy przemycono jakiś druk polityczny, aż wreszcie dojrzała myśl założenia organizacji, któraby nietylko skupiała wszystko to, co się dotąd robiło, lecz byłaby kuźnią myśli politycznej litewskiej.

W ten sposób powstaje w r. 1883 w Tylży pismo „Varpas" (Dzwon), które grupuje przy sobie wszystko, co wśród litwinów było demokratycznego i lepszego. Pismo zdobywa sobie szereg zwolenników, wykuwa stopniowo program polityczny, wchodzi w kontakt ze środowiskami politycznymi w Polsce i doprowadza społeczeństwo litewskie do wydarzeń r. 1904. Wprawdzie przeciwko demokratom z „Varpasa" występują klerykali, broniący swych wpływów i znaczenia, ale wybitnej roli nie odgrywają.

Rosja ruchem litewskim była zaskoczona, ponieważ sięgał on do mas najszerszych — głównie z racji owych modlitewników—więc o zgnieceniu go mowy być nie mogło. Pozostała więc jedyna droga — jaknajdalej idących ustępstw, by środowisko ruchu przenieść do kraju i tu położyć na nim łapę i zgnieść go.

I oto w r. 1904 czcionki łacińskie zostają przywrócone. Wytwarza to pożądany dla Rosji nastrój psychiczny, pod którego wpływem kiełkować poczyna nawet wśród demokratów myśl ugody z rządem. Dla klerykałów, którzy, jak to dobrze wiemy, aż nadto wyraźnie i u nas podkreślali konieczność lojalizmu wobec rządu, otwiera się świetne pole pracy. Drobne też napozór ustępstwo rosyjskie staje się faktem przełomowym w życiu Litwy i jej stosunku do Polski.

Z. R.

(Dok. nast.)

Dokoła wojny.

Możliwość zawieszenia broni.

Ryga, 28 września.

(P. A. T.)

Na wczorajszym posiedzeniu konferencji pokojowej wywiązała się dłuższa dyskusja w sprawie utworzenia komisji dla ustalenia linji demarkacyjnej, czego domaga się delegacja rosyjska.

Delegacja polska natomiast zaproponowała wyznaczenie wszystkich komisji dla spraw prawnych, gospodarczo-handlowych i t. d.

Liczą się tutaj z tym, że do 5 października zostanie zawarte zawieszenie broni.

Wielka ofensywa rosyjska.

Haga, 29 września.

(Tel. wł.)

Według wiadomości nadeszłych z Helsingforsu rosjanie na północny odcinek swego frontu dowożą nieustannie posiłki. Podobno ma to być w związku z przygotowywaną przez sowiety wielką ofensywą przeciw polakom na froncie północnym.

Belgja Polsce.

Warszawa, 29 września.

(P. A. T.)

W Belgji utworzono komitet „Pro Polonia". Królowa jest jako protektorka, a honorowe przewodnictwo spoczywa w ręku kard. Mercier'a burmistrza stolicy Maksa i prezesa parlamentu Bruneta.

Komitet ofiarował Polsce dwa pociągi sanitarne, bogato zaopatrzone i obsługiwane przez belgijski personel sanitarny. Oba pociągi wyruszyły już do Polski.

O uwolnienie z wojska roczn. 1890—92.

Warszawa, 29 września.

(P. A. T.)

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu w szeregu wniosków nagłych znalazł się wniosek posła Ziemięckiego w sprawie zwolnienia z wojska roczników 1890, 91, 92; wniosek ten odesłano do komisji spraw wojskowych.

Niemcy wobec Polski.

Bruksela, 29 września.

(P. A. T.)

Rząd niemiecki powiadomił rząd belgijski, że nie przepuści przez tereny niemieckie pociągu sanitarnego belgijskiego, przeznaczonego dla Polski.

Prezydent konferencji przewodniczący Czerw. Krzyża wysłał do Berlina telegram, protestujący przeciw stanowisku rządu i delegatów niemieckich.

Szkoda, że tak późno!

Berlin, 28 września.

(Tel. wł.)

Niemcy skarżą się na to, że polacy na granicy wschodnio-pruskiej ustawiają druty kolczaste i karabiny maszynowe. Koło Grajewa na milę widać tylko płot kolczasty. Stoją także armaty. W okolicy Olecka również polacy obstawili granicę z Prusami.

Pozatym polacy poddają kontroli paszportowej wszystkich niemców, którzy przejeżdżają przez t. zw. korytarz gdański. Niemcy wysłały do Warszawy zażalenie w tej sprawie.

(Jeżeli tak jest istotnie, jak depesza ta podaje, to dobrze się stało, gdyż niemcy w ten sposób chociaż odpłacą za gwałty, dokonywane na polakach na Mazurach i Warmji. Przyp. red.)

Komisja polsko-czeska.

Na skutek porozumienia między rządem polskim i czeskim została utworzona komisja mieszana, złożona z przedstawicieli rządu polskiego i czeskiego, której zadaniem będzie opracowanie projektu ustawy i stosowanie aktu Rady ambasadorów w sprawie Śląska Cieszyńskiego z dnia 28 lipca.

Posiedzenia komisji rozpoczną się w pierwszych dniach października w Warszawie, dokąd przybędą delegaci czescy w nadchodzącą sobotę.

Znaczenie tej komisji jest o tyle ważne, że da one możność rozstrzygnięcia palących spraw o prawach narodowych jednostek i organizacji polskich, przyłączonych do Czech w dziedzinie pod danstwa, opcji, szkolnictwa, amnestji itd.

Nadburmistrz Sahm o Gdańsku.

Nauen, 29 września.

(P. A. T.)

Radjo. W sprawie pertraktacji paryskich między Gdańskiem a Polską oświadczył nadburmistrz m. Gdańska, Sahm, przed swoim wyjazdem m. i. co następuje:

Delegacja gdańska będzie się starała, aby przedłożony przez nią projekt konwencji nie stał w przeczności z traktatem pokojowym odnośnie zwłaszcza do suwerenności Gdańska, której nie należy pojmować w ten sposób, aby Gdańsk miał prowadzić wojnę na własną rękę, albo chciał zawierać przymierze z obcymi państwami.

Stosunek Polski do sąsiadów.

Budapeszt, 29 września.

(Tel. wł.)

Sprawozdawca warszawski „Az Est'u" ogłasza wywiad z marszałkiem Trąmpczyńskim, który między innymi powiedział:

Idea nawiązania ścisłych stosunków między Węgrami a Polską znajduje w Polsce wiele sympatji. Z praktycznego punktu widzenia musimy jednak zapytać, na czym miałyby polegać te ścisłe stosunki, skoro nie mamy wspólnej granicy z Węgrami? Ponadto zważyć należy, że każde przymierze mieści w sobie niebezpieczeństwo wojny, a Polska nie może być wciągnięta w wojnę dla obcych interesów.

Co do stosunków Polski z Czecho Słowacją marszałek stwierdził, że stosunki te są naprężone tak z powodu Śląska Cieszyńskiego, jak i z powodu zachowania się czechów w wojnie polsko sowieckiej. Mimo to Polska nie pragnie rozwiązania kwestji spornych przy pomocy wojny. Po ostatnich wypadkach współpraca Polski z Czecho-Słowacją jest jednak wykluczona.

W sprawie rokowań pokojowych w Rydze zauważył marszałek, iż Polska jest zdecydowana w ustępstwach dla sprawy pokoju pójść do ostatecznych granic. Jako kryterjum w sprawie rozgraniczeń spornych obszarów, marszałek uznał przynależność religijną danego obszaru z wyjątkiem skrawka ziemi nad Prypecią, który Polsce jest potrzebny do poprawienia granic wschodnich.

Na zapytanie, czy Ukraina prowadzić będzie nadal wojnę na własną rękę, p. Trąmpczyński stwierdził, że ukraińcy uczynią to chyba na własną odpowiedzialność i w porozumieniu z generałem Wranglem, z którym uzyskali porozumienie. Sprawę tę będzie też musiała Rosja sowiecka załatwić sama. Prawdopodobnie nie zdoła ona jednak złamać oporu generała Wrangla.

Powiatowa Kasa chorych.

Sosnowiec, 30 września.

W ubiegły wtorek p. Marek, komisarz Kasy chorych, zaprosił do siebie na konferencję kierowników pism miejscowych. Konferencja ta miała na celu zaznajomienie prasy z samą instytucją, z biurowością, z zamierzeniami na przyszłość oraz nawiązać kontakt, jaki z natury rzeczy między instytucją społeczną a prasą istnieć powinien.

Osoba p. komisarza Marka znaną nam jest chociaży z zaufania, jakie w nim ministerium pracy pokłada, licząc, że potrafi całkowicie uzdrowić zabagnione tak bardzo stosunki w Kasie.

Z udzielonego sprawozdania wynika, że Kasa chorych przejęła 7 szpitali, a więc 2 w Sosnowcu, 1 na Saturnie, 1 w Grodźcu, 2 w Dąbrowie i 1 na Niemcach — razem na 445 łóżek. Pomoc lekarska mocno dotąd szwankowała, gdyż właśnie w okresie reorganizacji zabrano Kasie 11 lekarzy z liczby 44.

Obecnie, uporawszy się nieco z długami, pozostałymi z dawnych miesięcy, p. komisarz ma zamiar zorganizować laboratorjum, któreby nietylko robiło analizy wszelakiego rodzaju, ale posiadało roentgenologa, co jest konieczne zwłaszcza wobec potrzeb chirurgji.

Ambulatorjów jest wszystkiego 36, rozrzuconych po całym powiecie; wszystkie one mają charakter ogólny za wyjątkiem ocznego w Sosnowcu, Dąbrowie oraz centralnego, dokąd chorzy udają się do specjalistów.

Jak wiadomo, leczeniu w Kasie chorych podlegają tylko zwykli chorzy, a nie ci, co zachorowali z powodu wypadku. Każdy chwilowo niezdolny do pracy — nawet już po wyleczeniu — otrzymuje zasiłek. Na tym tle dochodzi do różnych nadużyć, gdyż robotnicy symulują chorobę, narażając skarb na ogromne straty. Miewa to miejsce najczęściej w okresie wzmożonych robót polnych.

Dla uniknięcia tych nadużyć ustanowiono kontrolerów, którzy w razie wykrycia symulacji donoszą zarządowi Kasy, a ta pozbawia symulantów wszelkich należnych zasiłków. P. komisarz wyraził nadzieję, że urząd kontrolerów będzie w stanie wyplenić plagę symulowania.

Fundusze Kasy oparte są głównie na wpływach ubezpieczonych których liczba dosięga cyfry 69000, przy niezarejestrowanych dotąd jeszcze conajmniej 15 tysiącach. Lecz z wpływami tymi zakłady przemysłowe zalegają bardzo, to też finanse przyprawiają Kasę o ciągłe kłopoty, tamując ogromnie dalszy jej rozwój.

Sprawa wypłacania zasiłków została o tyle lepiej postawiona, że urządzono 11 punktów płatniczych w powiecie, tak iż robotnik nie potrzebuje teraz godzinami wystawać przed biurem głównym, jak to bywało dawniej. Wypłacane zaś sumy dzienne są bardzo poważne, bo wahają się między 50 a 90 tysiącami marak. W przyszłości ta sprawa będzie jeszcze lepiej postawiona, gdyż zasiłki wypłacane będą we wszystkich ambulatorjach.

Gdyby nie trudności mieszkaniowe, pomoc lekarska byłaby znacznie lepsza, niż dotąd, Kasa bowiem zaangażowałaby lekarzy internistów, ginekologów i neurologów, ktorych brak ogromnie odczuwać się daje, dotąd bowiem uważano, że chirurg powinien leczyć wszystkich zgłaszających się.

W zakresie stosunku do swych pracowników Kasa o tyle posunęła się naprzód, że zdobyła dla nich normy aprowizacyjne kopalniane — choć po cenach kontyngentowych.

Wreszcie dziełem obecnego komisarza, p. Marka, jest również reorganizacja biurowości, która dotąd była prowadzona „po swojamu", bez zrozumienia rzeczy.

Robotnicy więc mają teraz instytucję, opartą na zdrowych podstawach, niech tylko o nią dbają i nie pozwolą upaść, bo byłoby to z ich jedynie ogromną krzywdą.

Z. R.

List otwarty
do delegacji polskiej w Rydze.

Wielce szanowni panowie delegaci.

Zbliża się chwila, gdy konferencja pokojowa w Rydze ustali podstawy dla określenia granic wschodnich naszej ojczyzny.

Przeto my, niżej podpisani, synowie ziemi nowogródzkiej, jedni z wielu bądź rozproszonych obecnie po całej Rzeczypospolitej, bądź pozostałych pod okupacją Rosji bolszewickiej, uważamy za swój święty obowiązek zwrócić szczególną uwagę wam, panowie delegaci, na niebezpieczeństwo, którego zażegnanie jest w waszej mocy.

Jest bowiem wśród wschodnich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej niewielki skrawek ziemi polskiej, szczególnie dla narodu całego drogocenny — to dawne dowództwo nowogródzkie, kolebka, ukochana ziemia rodzinna i matka wychowawczyni Chodkiewicza, Reytana, Mickiewicza, Kościuszki — największych mężów w dziejach Polski, z których imionami świat cały łączy wielkość, sławę i moc naszego narodu.

Ten mały kraik, między górnym Niemnem a Szczarą położony, przez cały niemal czas istnienia Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w okresach przełomowych jej bytu, promieniował, niby najdroższy djament w jej koronie, na inne ziemie Polski blaskami geniuszu, chwały i bohaterstwa. Rzec można, że tam, wśród tych pagórków leśnych i tych łąk zielonych, na tej ziemi, jak starożytna Hellada, uwiecznionej przez arcydzieła poezji, skupia się od czasu do czasu, krystalizując się w postaci wielkich, niezapomnianych czynów dziejowych.

A obok tych największych, nie godzi się zapominać o tylu mężach tak wybitnych na rozmaitych polach pracy i zasług narodowej, jak Chreptowicz, Domeyko, Zan, Czeczot, Syrokomla, Siemiradzki i tylu, tylu innych.

Czy godzi się zapominać o tak licznych rzeszach drobnej szlachty zaściankowej, stanowiącej znaczną część miejscowego ludu, które niejednokrotnie krew swoją w walkach powstańczych ofiarnie za Polskę przelewały?

Czy może lud miejscowy, etnograficznie bliższy Polski, niż Moskwy, przez carów od unji religijnej przemocą łodrywany, znowu pod jarzmo moskiewskie powrócić?

Nie, panowie delegaci, wy do tego dopuścić nie możecie, byłoby to bowiem rażącą niesprawiedliwością wobec ducha narodu, jaskrawym pogwałceniem naszego prawa dziejowego.

Zwracamy się więc do was, panowie delegaci, z gorącym apelem dzieci, broniących macierzystych pieleszy, nie dajcie, aby ziemia nowogródzka pod jarzmo moskiewskie wrócić miała; co duch wspólny, dzieje i krew bohaterska złączyła, niech rozłączone nie będzie. Bo gdyby inaczej być miało, czy nie zadrżą na Wawelu prochy Mickiewicza i nie wstrząśnie się w swych posadach kopiec Kościuszki?

Warszawa, 27 września 1920 r.

(—) Ignacy Baliński, dr. Szczęsny Bronowski, ppułkownik, Witold Bronowski szeregowiec, dr. Stefan Buchowiecki, pułkownik Ignacy Czeczott, Antoni Juadziłł, Kazimierz Juadziłł, Władysław Jeśman prof. dr. Marjan Nassonius, Jan Soplica, Józefa Tuhanowska.

Redakcje wszystkich pism polskich upraszamy gorąco o śpieszny przedruk niniejszego listu.

Kronika.

KALENDARZYK

Dziś w czwartek 30 b. m. Hieronima Kapł.

Jutro w piątek 1 b. m. Jana z Dukli, Remigjusza

Wschód słońca g. 6 m. 00
Zachód „ g. 5 m. 40

Nie chodź Marysiu do lasa.

(Z cyklu: „Piosnki żołnierskie".)

Nie chodź Marysiu do lasa,
Bo w oczy wpada twa krasa,
A tam leśniczy
Woła i krzyczy,
Nie chodź Marysiu do lasa.

Nie chodź Marysiu do lasa.
Bo tam żarłoczny wilk hasa,
Na liści kupie
Kosteczki schrupie,
Nie chodź Marysiu do lasa.

Nie chodź Marysiu na łączkę,
Zanim ci włożą obrączkę,
Bo tam kosiarze
Pracują w skwarze,
Nie chodź Marysiu na łączkę.

Nie chodź Marysiu do spichrzy,
Choć tam jest kącik najcichszy,
Bo spotkasz szczura,
Scierpnie ci skóra.
Nie chodź Marysiu do spichrzy.

Nie chodź Marysiu do stajni,
Fornale tam są zwyczajni,
Całusa skradnie,
Przezwie nieładnie:
Nie chodź Marysiu do stajni.

Lecz pójdź Marysiu do gaju,
Tam słodko bowiem jak w raju,
Żołnierzyk młody
Zrywa jagody,
Więc pójdź Marysiu do gaju.

Gdy księżyc liście wysrebrni
I znikną ptacy podniebni
On ust twych wiśnie
Słodko przyciśnie,
Gdy księżyc liście wysrebrni.

NEMO.

Biuletyn aprowizacyjny.
№ 88.

Dnia 25 września wpłynęło do PUZ w Sosnowcu 10 ton pszenicy i 10 ton żyta.

26 go września nic wpłynęło nic.

27 go września PUZ otrzymało 10 ton żyta i 10 ton pszenicy.

28 go września nie otrzymano nic. Wydano przydziały: kopalniom do 18 go września; przemysłowi większemu do siedemnastego; przemysłowi mniejszemu i miastom do czternastego września, gminom do szóstego.

Inspektor okr. aprowizacji.

Komitet pomocy armji ochotniczej Zagłębia Dąbrowskiego komunikuje, iż plenarne zebranie członków Komitetu odbędzie się w czwartek, dn. 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali Rady miejskiej, ulica Warszawska № 6.

Z cechu szewców m. Sosnowca. W dniu 26 września 1920 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie szewców w Gospodzie mieszczańskiej przy ul. Wawel № 3 w celu omówienia warunków ekonomicznych majstrów i czeladzi. Wychodząc z założenia, że to rzemiosło, które jest niezbędne, chyli się ku upadkowi, z powodu przykrych warunków życiowych, — nadmiernej pracy i nadzwyczajnej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, która stale wzrasta.

Jak wiadomo praca we wszystkich zakładach przemysłowych i handlowych trwa nie więcej jak godzin ośm.

Natomiast w rzemiośle szewskim dotąd nie było tego, tylko każdy przeciętny szewc musiał pracować 14, 16 i 18 godzin na dobę, nie mogąc zapracować na swoje skromne utrzymanie i stale borykając się z biedą. Społeczeństwo nie troszczy się o to, skąd będą rzemieślnicy, niech wie jednak, że w dotychczasowych warunkach i chłopcy nie chcą przychodzić do terminu.

Większość czeladzi szewckiej wybiera się do innych zajęć, które dają lepsze warunki bytu.

Wobec tego ogół majstrów szewców wypowiedział się za koniecznością poprawy pracy i płacy. Po dłuższych naradach ogół szewców postanowił wprowadzić w rzemiośle szewskim ośmiogodzinny dzień pracy, jednocześnie zaś podwyższyć ceny robocizny o 100 proc.

Powyższa uchwała wchodzi w życie z dniem 1 października 1920 roku.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś piękna operetka Kalmana „Manewry jesienne", w których p. Wojsowska głosem swym czarować nas będzie w roli głównej. Cały zespół w połączeniu z baletem przyjmuje udział w tym zajmującym wieczorze.

Jutro pierwszy raz wystawioną będzie oryginalna sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Ich czworo", doskonała znawczyni dusz ludzkich wypowiada spostrzeżenia swoje w sztuce tej ze znajomością życia i sceny. To też „Ich czworo" jest jednym z ciekawych utworów literackich tej utalentowanej komedjopisarki.

W sobotę popołudniu po cenach najniższych „Dwaj mali"; wieczorem nieznana u nas operetka „Gdy noc zapadnie".

W niedzielę popołudniu zawsze nowa, zawsze pełna uroku dla ucha polskiego „Halka", wieczorem melodyjny i pełen humoru „Polak z dolarami".

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze")

Jeden z uczestników Kiermaszu w Parku Sieleckim w dowód uznania dobrej gry orkiestry policyjnej m. Dąbrowy złożył na Czerwony Krzyż mk. 60.

Mk. 30 złożył na Czerwony Krzyż Szymon Kożmin, jako karę za niszczenie młodych drzewek.

Z Dobieszowic.

Zamiast polemiki. Słuszność nakazuje zaprzeczyć korespondencji z Dobieszowic, Bobrownik i okolic, podanej w „Iskrze", № 297 z dn. 23 go września r. b.

Nieprawdą jest, jakoby obywatele w wyżej wymienionych wioskach zbierali się na zebrania, na którychby przemawiali agitatorzy, agitując przeciw zapisom do wojska, przeciw kupowaniu Pożyczki odrodzenia i t. p., —owszem są wiece, na których mówcy uświadamiają tutejszy lud pod względem po-

lityczrym, tłumaczą im właśnie, że trzeba iść do wojska, trzeba kupować i zapisywać się na pożyczkę odrodzenia.

To też w Dobieszowicach np. nietylko wszyscy idą z poboru bez szemrania do wojska, lecz nawet jest sporo ochotników, a na pożyczkę odrodzenia zapisano spore sumy.

Na jedno się zgadzam, że są tu nauczyciele i nauczycielki, jest rządca i administrator majątku, którzy rzeczywiście mogliby wiele zrobić z korzyścią dla społeczeństwa, ale oni nie chcą się mieszać z tłumem...

Telegramy.

Niezwykła zemsta.

Lublin, 29 września.

(Tel. wł.)

„Dzień polski" donosi o sensacyjnym aresztowaniu agenta 4 okręgu policji państwowej w Lublinie, Federowicza i Izaka Salzmana, handlarza koni i w Lublinie. Federowicz stoi pod zarzutem napisania na zamowę Salzmana dwu listów bolszewickich i kilkudziesięciu odezw komunistycznych do wojska, które następnie podrzucał w mieszkaniu Arnsteina i Grendera, konkurentów handlowych Salzmana.

W listach tych, pisanych rzekomo z Rosji sowieckiej, ofiarowano 6 miljonów marek za zamach na Piłsudskiego, po miljonie za zamach na generała, pociąg amunicyjny etc. Salzman, według zeznań, pałał nienawiścią ku Arnsteinowi i Grenderowi, którzy otrzymali dostawę koni dla wojska, o którą on się ubiegał.

Policja uległa mistyfikacji i uwięziła obu kupców pod zarzutem zdrady stanu, za co groziła im kara śmierci. Ze względu na charakter oskarżenia odstąpiono sprawę defensywie wojskowej. Tymczasem cała sieć intryg wyszła na jaw.

Kuzynka Federowicza, która na jego rozkaz pisała listy, zwierzyła się matce, a ta doniosła o tym wysokiemu dygnitarzowi wojskowemu, a ten poinformował o tym władze. Władze uwięziły Salzmana i Federowicza pod zarzutem nadużycia władzy, działania na szkodę państwa i zdrady stanu. Federowicz za austrjackich czasów stał na usługach K. Stolle, brał udział w kradzieżach w magazynach wojskowych.

Cholera u bolszewików.

Moskwa, 29 września.

(Tel. wł.)

Wszyscy lekarze tutejsi zmobilizowani zostali dla walki z cholerą w czerwonej armji. Głównym ogniskiem epidemji jest odcinek północno-zachodni frontu polskiego.

Chociaż Wilno zostało ewakuowane przez wojska czerwone, klęska epidemji tam nie ustaje, codziennie notują do 50 wypadków śmiertelnych.

Finlandja przeciw sowietom.

Londyn, 29 września.

(Tel. wł.)

Korespondent „Morning Post" donosi z Helsingforsu, iż z dnia na dzień zwiększa się w Finlandji opozycja przeciwko prowadzeniu rokowań pokojowych z Rosją sowiecką. Dzienniki wyrażają nadzieję, iż landstag odmówi ratyfikacji traktatu nawet w razie, gdyby go rząd podpisał.

Odpowiedź polska na sowiecką deklarację.

Warszawa, 30 września.

(P. A. T.)

Deklaracja przewodniczącego delegacji polskiej na posiedzeniu w dn. 27.IX. „Deklaracja, złożona przez delegację rosyjską na poprzednim posiedzeniu, w pierwszej części zawiera teoretyczne przedstawienie zasadniczego jej politycznego światopoglądu, wykraczające nawet poza przedmiot obecnych rokowań, oraz spraw zgoła niepodlegających dyskusji między Polską a Rosją, jak sprawa Galicji.

Moglibyśmy przytoczyć fakty stwierdzające, że nie na Polskę, lecz na Rosję spada odpowiedzialność za wywołanie i przeciąganie wojny. Delegacja polska sądzi wszakże, że taka dyskusja w obecnej chwili nie posunie sprawy naprzód.

Komunikat polski.

Warszawa, 30 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 29 b. m.

Na północnym skrzydle forsowna akcja naszych oddziałów doprowadziła do odzyskania Lidy. Nieprzyjaciel, będąc przez to pozbawionym najdogodniejszej drogi odwrotowej, wycofuje się pospiesznie w kierunku południowo-wschodnim.

Świeżo uzupełniona 21 dywizja sowiecka uległa pod Nową Rudą zupełnemu rozbiciu, pozostawiając w naszych rękach 9 dział i 15 kar. masz.

Na wschód od Wołkowyska zajęliśmy w pościgu za nieprzyjacielem Słonim i przekroczyliśmy rzekę Szczarę.

Na Polesiu wojska nasze uderzeniem od południa na Pińsk i Janów rozgromiły kompletnie 4 armję sowiecką a sztab armji, zaskoczony gwałtownym atakiem dzielnej grupy gen. Krajewskiego, został w całości, za wyjątkiem dowódcy i szefa sztabu, którzy w ostatniej chwili zdołali uciec, wzięty w Pińsku do niewoli.

Prowizoryczne zestawienie zdobyczy wykazuje z górą 300 jeńców, 100 nowych karab. masz., 400 wagonów z materjałem wojennym, 1 wagon opon gumowych, kilka samochodów i motocykli. Na tym odcinku osiągnęliśmy Janotole i prowadzimy dalszy pościg.

Na południe od Prypeci został opanowany przez oddziały nasze węzeł kolejowy Sarny.

Sytuacja Wołyniu bez poważniejszych zmian.

Nacz. dow. szt. gen.

Drobne ogłoszenia

Wydawca: Wiktor Monsiorski. Drukarnia „Iskry". Redaktor: Juljan Wapniarski.